

Film Janusa Metza

ARMADILLO

WOJNA JEST W NAS

NOMINACJA
„NAJLEPSZY FILM DOKUMENTALNY”
EUROPEJSKA NAGRODA FILMOWA
2010

GRAND PRIX
MIĘDZYNARODOWEGO TYGODNIA KRYTYKI
CANNES 2010

OFICJALNA SELEKCJA
MFF TORONTO 2010

OFICJALNA SELEKCJA
IDFA 2010



REŻYSER: JANUS METZ DANIA, 2010, 100 MN
SCENARIUSZ: KASPER TORSTING
ZDJĘCIA: LARS SKREE MONTAŻ: PER K. KIRKEGAARD DŹWIĘK: RASMUS WINTER JENSEN
PRODUKCJA: RONNIE FRIEDHOFF, SARA STOCKMANN
DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl/sklep



PLANETE
DOC

gazeta
WYBORCZA.PL

MEDIA
EUROPEJSKI FUNDUSZ KULTURALNY

5
LATA
WYBORCZA.PL



TYLKO W KINACH STUDYJNYCH



AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

ARMADILLO – WOJNA JEST W NAS

Armadillo

Film **Janusa Metza** Dania 2010, 100 min

reżyseria: Janus Metz

scenariusz: Kasper Torsting

zdjęcia: Lars Skree

produkcja: Sara Stockmann, Ronnie Fridthjof

wybrane festiwale i nagrody:

2010 – **Nagroda Międzynarodowego Tygodnia Krytyki MFF Cannes;**
Nominacja do Europejskiej Nagrody Filmowej
w kategorii „Najlepszy film dokumentalny”;

IDFA, International Documentary Film Festival Amsterdam;
MFF Toronto; FF Londyn

Czas projekcji: 100 min

Dystrybucja w Polsce: Against Gravity

Historia:

A rmadillo to nazwa wojskowej bazy operacyjnej, zlokalizowanej w prowincji Helmand w południowym Afganistanie. Stacjonuje w niej zazwyczaj około 170 brytyjskich i duńskich żołnierzy. Są wśród nich młodzi ludzie, traktujący wojnę niczym przygodę, test lub wyzwanie, któremu nie da się oprzeć. Jednak w trakcie półrocznego pobytu w bazie ich osobowość ulega zmianie.

Do wyjazdu na wojnę pieczołowicie przygotowują się w domach, a na miejscu, podczas nocnych dyżurów, oglądają na laptopach filmy porno i niczym mali chłopcy rozkoszują się wojenką i życiem w żołnierskim plutonie. Ale ta spontaniczna brawura trwa krótko i gwałtownie się kończy. Podczas walk z talibami jeden z żołnierzy zostaje ranny, a jego przerażona twarz dowodzi, że ta wojna wcale nie jest chłopięcą zabawą w bohaterów, czy zwykłą grą w paintball.

Z drugiej strony są również cywile – prości afgańscy rolnicy, którzy ze zdziwieniem przyglądają się wojnie. Uczestnicząc w niej biernie ponoszą największe straty. Żyją w poczuciu chaosu, rozdarci pomiędzy dwa fronty: uzbrojonych talibów i zachodnich żołnierzy. Nie mając wyjścia radzą sobie sami, a strach stanowi nieodłączny element ich życia.

A wszystko to dzieje się na oczach świata, który, przyjmując rolę niemego świadka, zdaje się nie reagować i milcząco akceptować.

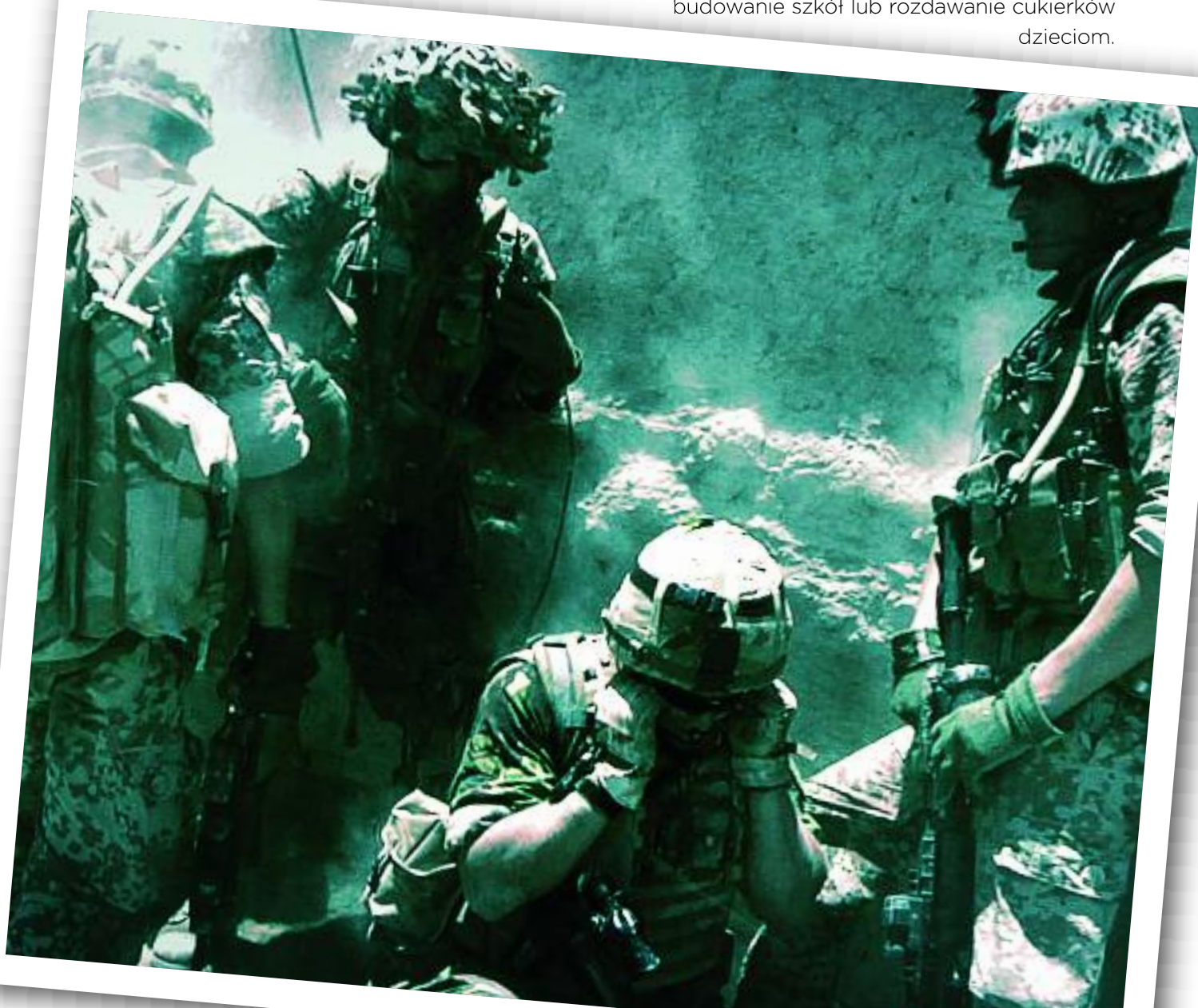


O filmie:

Armadillo - wojna jest w nas to próba pokazania absurdu wojny w Afganistanie, ujęta w formę dokumentalnego obrazu, zbliżonego stylistyką do filmów wojennych. Reżyser pyta tu przede wszystkim o czysto ludzkie, a nie polityczne, spojrzenie na wojenny dramat. Ważny okazuje się tu zatem sposób, w jaki wojna wpływa na psychikę i emocje ludzi, pokazanych szczerze, z bliska, ze wszystkimi swymi wadami i słabościami. Kwestia oceny wojny oraz moralności jej uczestników celowo nie została tu jednoznacznie dookreślona, pozostawiając widzowi przestrzeń na własną opinię.

Armadillo - wojna jest w nas początkowo pomyślana została jako seria kilku telewizyjnych relacji z wojny w Afganistanie. Nakręcony materiał okazał się jednak na tyle interesujący, że ekipa zdecydowała się stworzyć na jego bazie film dokumentalny. Od początku wzbudzał on jednak kontrowersje. Film ukończono ostatecznie na pięć dni przed oficjalną premierą, która odbyła się na festiwalu filmowym w Cannes w 2010 roku. **Armadillo - wojna jest w nas** pokazana została jako film otwarcia w sekcji „Critic's Week” i zdobyła Nagrodę Krytyki, co w przypadku filmu dokumentalnego zdarzyło się po raz pierwszy od 1990 roku.

W Danii film sprowokował polityczną debatę na temat zbrojnego zaangażowania w wojnę w Afganistanie oraz zasad pokojowego stacjonowania wojsk w tym kraju. Po premierze filmu pojawiła się lawina wniosków o wszczęcie wojskowego śledztwa w sprawie wypadków sfilmowanych przez **Metza**. Z czasem pojawiły się krytyczne głosy na temat zasad rekrutacji żołnierzy. Krytykowano również postawę międzynarodowych sił zbrojnych stacjonujących w Afganistanie oraz uzależnienie żołnierzy od adrenaliny, jaką wzbudza wojna. Co więcej, film doprowadził do powstania dwóch niezależnych grup, z których jedna nawoływała do wycofania się Danii z wojny w Afganistanie, a druga popierała odwagę i zaangażowanie duńskich żołnierzy. Reżyser filmu odmówił zabrania głosu w tej dyskusji, ale bez wątpienia jego film weryfikuje rozumienie pokojowej misji wojsk w Afganistanie, rozumianej jako budowanie szkół lub rozdawanie cukierków dzieciom.

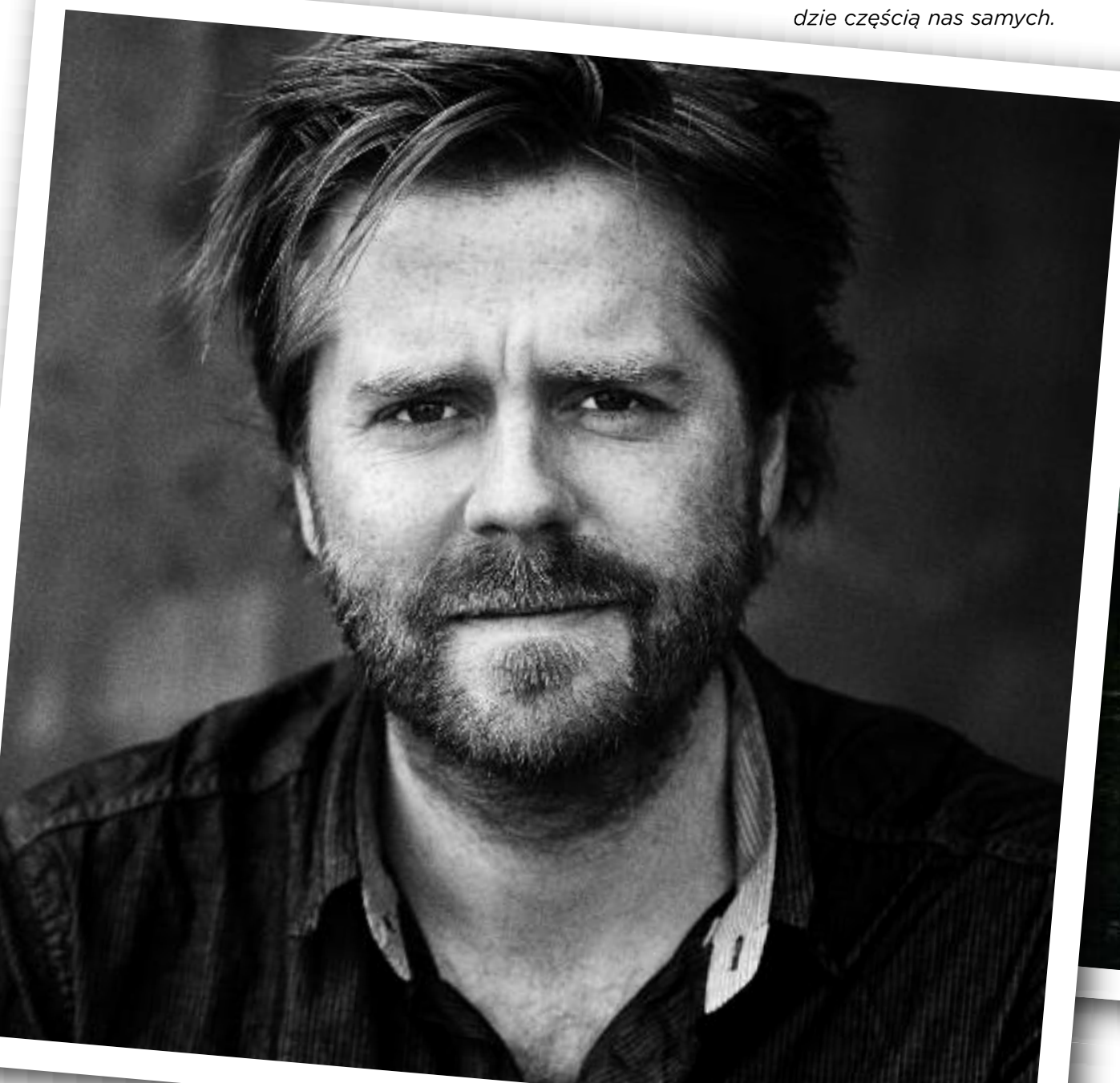


Reżyser o filmie:

Nie jestem politykiem. Jestem filmowcem, którego nurtują pewne pytania. Sądzę, że musimy zrozumieć, że rozmawiając o Afganistanie powinniśmy brać pod uwagę również Afgańczyków i spojrzeć nieco głębiej na historię tego kraju. Wielu Afgańczyków, których w życiu spotkałem, postrzega międzynarodowe siły zbrojne jako „obcych” z księżycy, którzy wylądowali w ich kraju.

Chciałem, aby oglądając ten film widz miał wrażenie, że znajduje się w miejscu, w którym panuje chaos, w którym nikt nie wie, co się wokół niego dzieje. Podejrzewam, że żołnierze często tak właśnie się czują i przestają rozumieć, o co tak naprawdę chodzi. Chciałem pokazać wojnę ludziom, przenieść ją w zacisze domowych pieleszy. Moim celem było zaangażowanie w nią widzów, którzy z telewizji obserwują jej przebieg. Mam wrażenie, że tak naprawdę nikogo nie obchodzi to, że w Afganistanie trwa wojna.

Pytanie o wojnę w Afganistanie zawiera w sobie pewien paradoks. Jeśli zdecydujesz się w niej uczestniczyć, od razu stajesz się niejako „jednym z nich”. Tracisz krytyczną perspektywę i zaczynasz zachowywać się jak żołnierz, a nie człowiek. Tak naprawdę jednak powinniśmy umieć zachować dystans i szczerą wobec wojennych doświadczeń. Dlaczego, gdy żołnierz pokona wrogą armię, odczuwa ulgę i ogromną ekscytację? Być może człowiek sam z siebie szuka czegoś, co zaprowadzi go do pierwocin człowieczeństwa. Żołnierze są tak blisko śmierci, a w dodatku sami też zabijają... To, w jaki sposób podchodzą do ciał zabitych ludzi, świadczy o czymś pierwotnym – o naszej pierwotnej ludzkiej naturze. Wojna zawsze w nas była, jest i będzie – zawsze będzie częścią nas samych.



Michael Haslund-Christensen (konsultant Duńskiego Instytutu Filmowego) o filmie:

Przestawiciele duńskiej armii wiedzieli, że nakręciliśmy w bazie Armadillo sceny ranienia i śmierci talibów. Zdawali sobie sprawę, że tego typu materiał istnieje i mieli jasność na temat tego, co się tam wydarzyło. Zgodnie z umową, jaką podpisano pomiędzy producentami filmu a władzami wojska, ekipa filmowa miała pełny dostęp i wolną rękę w doborze materiału do filmu. Władze wojska po raz pierwszy obejrzały film na pięć dni przed jego premierą w Cannes. Materiał do filmu był już ukończony, a reżyser miał nad nim pełną kontrolę. Był świadomy jego kontekstu. Gdy film zakwalifikowano na festiwal w Cannes, presja na wojsko wzrosła i w efekcie władze armii wyraziły zgodę na publiczne udostępnienie tych materiałów. Muszę jednak przyznać, że producenci zatrudnili prawników i dołożyli wszelkich starań, aby zachować się fair w stosunku do armii, a ta z kolei stworzyła przestrzeń do tego typu działań. W dniu premiery filmu okazało się, że obie strony odniosły sukces.

Film był początkowo pomyślany jako zamówiona przez duńską telewizję seria pięciu dwudziestopięciominutowych odcinków – relacji z udziału Danii w wojnie w Afganistanie. Każdy z odcinków miał być wyreżyserowany przez innego reżysera (zarówno twórców filmów fabularnych, jak i dokumentalnych). Celem było emocjonalne zaangażowanie Duńczyków w wojnę i uświadomienie im poprzez to faktu, że Dania po raz pierwszy była w stanie wojny w 1864 roku, czego tak naprawdę nikt nigdy nie brał na poważnie.

Film był wspierany przez Duński Instytut Filmowy. Jako konsultant filmu z ramienia tej instytucji miałem umowę z Janusem Metzem oraz producentami i uczestniczyłem w produkcji filmu. Miałem pilnować, aby poszczególne części nie przekraczały limitu 25 minut. Jednak okazało się, że nakręcony materiał okazał się wyjątkowo ciekawy i nadawał się na 60 minutowy film dokumentalny. Za zgodą duńskiej telewizji oraz Duńskiego Instytutu Sztuki Filmowej zdecydowaliśmy się na stworzenie pełnometrażowego filmu.



Ekipa

Janus Metz - reżyser

- ur. w 1974 roku w Danii. Ukończył Communication and International Development Studium. Jego praca magisterska dotyczyła antropologii filmu. W 2006 roku zadebiutował filmem **Township Boys** opowiadającym o grupie gangsterów w Johannesburgu. W tym samym roku wyreżyserował **Clandestine** - film o grupie nielegalnych afrykańskich imigrantów mieszkających w Europie. W 2008 roku wyreżyserował obraz **Love on Delivery**, który zdobył nominację do Srebrnego Lwa na festiwalu IDFA w Amsterdamie. Film opowiadał o tajskich kobietach wiążących się z duńskimi mężczyznami. Z kolei **Ticket to Paradise** z 2008 roku został również pokazany na festiwalu IDFA. **Armadillo - wojna jest w nas** to jego ostatni film, który przyniósł mu międzynarodowe uznanie.

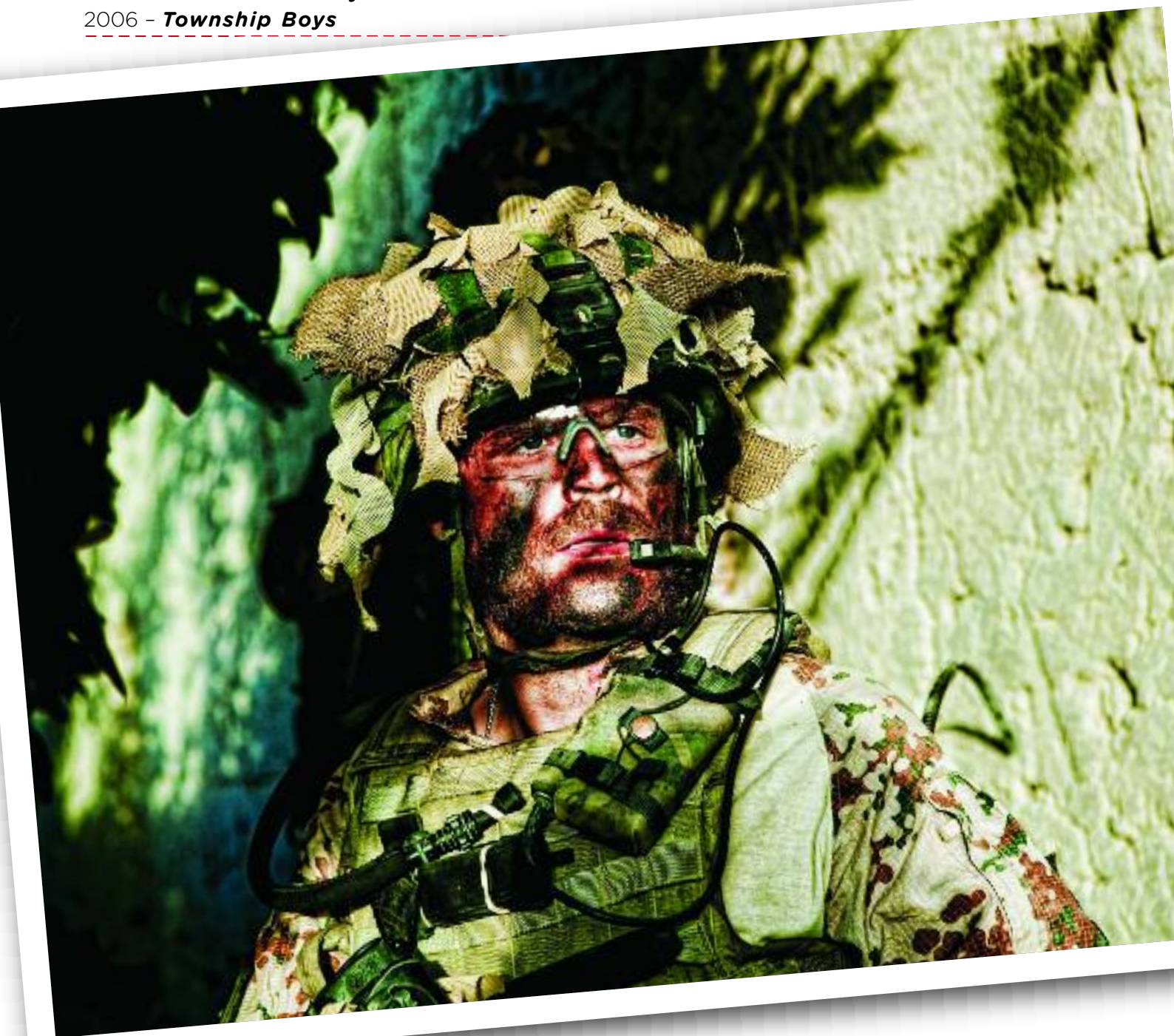
Filmografia:

2010 - **Armadillo - wojna jest w nas / Armadillo**

2008 - **Ticket to Paradise**

2008 - **Love on Delivery**

2006 - **Township Boys**





Głos prasy:

„Ten niezwykle dokument, opowiadający o wojnie w Afganistanie w sposób totalny, szokuje widza, zmuszając do głębszej refleksji o nas samych.”

The Hollywood Reporter

„Szokujący film Janusa Metza kwestionuje jednoznaczną ocenę wojny w Afganistanie. *Armadillo - wojna jest w nas* wcale nie dostarcza nam jasnego i jednoznacznego dowodu na to, że duńscy żołnierze złamali zasady pokojowego stacjonowania wojsk.”

Guardian

„Zachwycający i poruszający film dokumentalny *Armadillo - wojna jest w nas*, którego tytuł pochodzi od nazwy wojskowej bazy w Afganistanie, jest nie tylko drobiazgową analizą sytuacji wojennej, lecz również doskonałym świadectwem bezsensu i tragizmu wojny.”

Indie Wire

„*Armadillo - wojna jest w nas* jest niesamowicie szczerym i intensywnym w doznania filmem, zachwycającym i bardzo prawdziwym obrazem wojny. Nie potrzeba tu żadnego wyjaśnienia. Narracja mówi tu sama za siebie, odstawiając krok po kroku koszmar wojny.”

Toronto Review

„Wciągający i szczerzy do bólu film, który z niebywałą intensywnością pokazuje nie tylko korzenie, ale przede wszystkim unikalne doświadczenie wojny.”

The Wall Street Journal



